

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty.
Kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądać niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lam. 15 gr.
na str. 2-lam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemście n. Drw.

Rok VI.

Nowemście n. Drwęcą, wtorek dnia 23 lutego 1937 r.

Nr. 23

Na falach eteru dociera do wsi oświata.

Na dzień 1-go lutego br. statystyki wykazały, że liczba abonentów radiowych w Polsce wynosi 716.006 osób. A dalej, że w ciągu ostatniego tylko miesiąca przybyło 48.532 abonentów. Jest to objaw niesłychanie dodatni, szczególnie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że większość tych nowych radio-abonentów rekrutuje się spośród ludności wiejskiej.

Bo czego to dowodzi?

Dowodzi to, że wieś przełamała w sobie nieufność do wszelkich nowych wynalazków i udogodnień kulturalnych, że przełamała konserwatywizm, każący jej odnosić się niechętnie do wszystkiego, co nowe.

Wieś zaczyna nabierać szerszych zainteresowań, wzrasta w niej rzeczywista potrzeba kultury. I dlatego coraz więcej mieszkańców wsi zakłada sobie radio-odbiorniki, nie żałuje wydać złotych na miesiąc, by mieć kontakt ze światem, by usłyszeć ostatnie wiadomości, ciekawą pogawędkę gospodarzą, a w niedzielę rozweselić się muzyką.

I można już dzisiaj stwierdzić, że radiofonizacja wsi polskiej jest na najlepszej drodze do realizacji, że wieś powszechnie, masowo zainteresowała się radiem.

Do faktu tego w dużej mierze przyczyniło się wzmocnienie siły nadawczej stacyj prowincjonalnych, oraz obniżenie opłaty dla posiadaczy aparatów detektorowych do 1-go złotego miesięcznie. Jeszcze parę lat temu i ta suma prawdopodobnie byłaby zbyt wielką wobec panującej na wsi nędzy — obecnie jednak stały wzrost liczby wiejskich radiostuchaczy świadczy równie o tym, że sytuacja materialna na wsi uległa pewnej poprawie.

To też coraz większa ilość szkół i świetlic wiejskich pochwalic się już dziś może posiadaniem radiodbiornika, przy którym w wieczory zimowe, lub dnie świąteczne gromadzi się ludność wiejska, która czerpie zeń wiedzę i rozrywkę.

Warto tu wspomnieć także o pierwszej w Polsce miejscowości całkowicie zradiofonizowanej. Nazywa się ta wieś Chelmica Mała i znajduje się w powiecie lipnowskim. Składa się ona z 45 domów i posiada... 45 radioabonentów. A nie jest to bynajmniej wieś bogata!

Pierwszy aparat radiowy we wsi posiadał już w r. 1930-ym wójt gminy Szpetal, do której należy Chelmica. Przy odbiorniku tym zbierali się mieszkańcy wsi i wtedy to zbudziło się w nich zrozumienie korzyści, płynących z posiadania radia. Z inicjatywy jednego z mieszkańców, radnego gminy, — pieniądze za dzierżawę wspólnego gromadzkiego terenu łowieckiego postanowiono użyć na zakup aparatów detektorowych dla wszystkich mieszkańców. Tak powstała pierwsza zradiofonizowana wieś polska, która może służyć za przykład, jak zbiorowym wysiłkiem można osiągnąć niewątpliwe rezultaty kulturalne.

Przykład Chelmicy Małej jest зараźliwy. Więcej wsi polskich pójdzie zapewne za jej przykładem, rozwiązując w podobny sposób kwestię radiofonizacji i zaspokajając w ten sposób szerszą potrzebę przenikania kultury do życia wiejskiego.

Na falach eteru do najbardziej zapadłej, najbardziej zagubionej i odległej wioski płyną wieści ze świata, płynie ożywczy oddech oświaty i cywilizacji. I pod ich wpływem budzi się w masach wiejskich uświadomienie społeczne i obywatelskie, rozwieja się ciemnota i zacofanie.

Dwa razy daje, kto szybko daje.

Muszą pamiętać o tem ci, którzy zadeklarowali ofiary dla bezrobotnych.

Litwa na żołdzie Moskwy.

Kontrola nad armią litewską zmodernizowaną za sowieckie pieniądze.

RYGA. Wizyta szefa sztabu generalnego armii c z e r w o n e j, Jegorowa, w Rydze i Tallinie posiada charakter wyłącznie kurtuazyjny; jego zaś pobyt na Litwie miał zupełnie konkretne cele.

Jak donoszą z Kowna, marszałek Jegorow miał za zadanie zakończenie rozmów na tematy polityczno-wojskowe.

Jak wiadomo, rozmowy te były prowadzone od dłuższego czasu, lecz ze względu na ochłodzenie stosunków litewsko-sowieckich na jesieni ub. roku rokowania nie zostały dotychczas zakończone.

Obecnie Moskwa, zdaniem obserwatorów politycznych, miała zaproponować Litwie umowę finansową, zawierającą klauzulę o kredytach i dostawie materiału wojennego celem modernizacji uzbrojenia armii litewskiej. Warunki propozycji sowieckiej mają być bardzo korzystne.

Celem ostatecznej finalizacji będą przeprowadzone w Kownie dalsze rozmowy przez fachowców moskiewskich, którzy mają wykonywać pewnego rodzaju kontrolę nad armią litewską.

Pomyślny wynik rozmów potwierdza bezpośrednio entuzjastyczny nastrój prasy kowieńskiej. Urzędowa kowieńska „Lietuvos Aidas“, zamieszcza artykuł p. t. „Litwa i Z.S.R.R.“, uczyniła z niego akt niemal wiernopoddańczy wobec Moskwy. Zdaniem dziennika mało jest

krajów w Europie, które „współpracują w takiej harmonii i wzajemnym zrozumieniu, jak Litwa i Z.S.R.R.“.

Wizyta marszałka Jegorowa jest dalszym pogłębieniem tych stosunków, rozwijających się od 1920 r. Artykuł „Lietuvos Aidas“ pełen człołobitości, nazywa m. in. ZSSR „obrońcą ładu i prawa“.

Zmianę granic Pomorza uchwaliła Rada Ministrów

Włączenie do województwa: powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego, szubińskiego, wyrzyckiego, lipnowskiego, nieszawskiego, rypińskiego i włocławskiego.

WARSZAWA. Dnia 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, posiedzenie Rady Ministrów. W pierwszym rządzie Rada Ministrów przyjęła projekt prawa o ustroju adwokatury. Projekt ten m. in. ustala, że kandydatów do stanu adwokackiego obowiązuje nie tylko odbycie aplikacji adwokackiej, ale w pierw aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego, który przewiduje włączenie do obszaru woj. pomorskiego powiatów: bydgoskiego, bydgoskiego-miejskiego, inowrocławskiego, inowrocławskiego-miejskiego, lipnowskiego, nieszawskiego, rypińskiego i włocławskiego, zaś do obszaru woj. poznańskiego powiatów: kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego oraz do obszaru woj. warszawskiego powiatu działdowskiego.

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do ustawy z marca 1933 r. o przeznaczeniu wpływów z kar pieniężnych na akcję kulturalno-oświatową i opiekuńczą na rzecz robotników, który ustala sposób powoływania przedstawicieli robotników do komisji decydujących w sprawach podziału i użyciu kredytów z tych źródeł na cele kulturalno-oświatowe.

Proces o zajścia antyżydowskie w Wysokim Mazowieckim.

Przed sądem okręgowym w Łomży rozpoczął się proces przeciwko 20 uczestnikom zajść antyżydowskich, które wydarzyły się w Wysokim Mazowieckim

Według aktu oskarżenia podsądni dnia 14 września ub.r. zaczęli namawiać zebraną na targu ludność do zaprzestania kupowania u żydów. Niebawem doszło do incydentów, ponieważ żydzi siłą usunęli agitatorów.

Na znak dany przez jednego z agitatorów, grupa młodych mężczyzn rozpoczęła w kilku punktach miasteczka niszczyć stregany, sklepy oraz towar i bię ludność żydowską. Policja, która przywracała porządek, była obrzucona kamieniami. Aresztowano 20 najbardziej zaangażowanych w tych zajściach osób. Dwóch innych ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości. Na rozprawę wezwano ok. 100 świadków.

Ponowny proces b. starosty Twardowskiego.

Sąd Najwyższy w Warszawie, po rozpatrzeniu kasacji w głośnym procesie b. starosty działdowskiego, dr. Twardowskiego, po wysłuchaniu przemówień stron, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, w którym dr. Twardowski skazany został na 2 lata więzienia, uchylił. Sprawa zostanie przekazana do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu.

W I instancji dr. Twardowski został skazany na 4 lata więzienia.

Napór niemczyzny.

„G a z e t a Polska“ zamieszcza artykuł o mniejszości niemieckiej na kresach zachodnich. Czytamy m. in.:

„W chwili obecnej tak jeszcze przed kilku miesiącami znamienne starcia słowne i ręko-czynny ustępują miejsca bardziej konstruktywnemu działaniu. Deutsche Vereinigung czyni wrażenie, że zrezygnowała z dalszej walki, Jungdeutsche Partei ostatecznie opanowuje teren. Nie jest już ważną rzeczą, kto komu wymyśla; na podkreślenie zasługuje natomiast, że po fermentującej aktywizacji tego żywiołu niemieckiego, kuja się i formują nowe myśli programowe. Nie można przytem dla ścisłości sprawozdawczej — nie podkreślić, że gorące bulgotanie w niemieckim kościółku mniejszościowym zostało zahamowane kilku ostudzającymi kropelkami, wsączonemi przez sam Berlin. To jedno. Po drugie, zdobycie przez Jungdeutsche Partei prymatu w ruchu mniejszości niemieckiej nie odbyło się bez współdziałania czynników zewnętrznych“.

Równocześnie na fakt wzrostu jednolitości w obozie niemieckim w Polsce wskazuje „Depeza“ przytaczając bardzo wymowne cyfry:

„Energicznie, ale spokojnie prowadzona akcja nie zwracała niczyjej uwagi, tembardziej że liczba Niemców w tem województwie w/g spisu z 1931 roku, wynosi 201.409, co stanowi 9,4 proc. ogółu ludności; cyfra ta sama w sobie nie jest niebezpieczną dla interesów polskich na omawianym obszarze, mimo, że grupa ta posiada w swoim ręku 695 tys. ha ziemi, co wynosi 29,1 proc. Dopiero bliższa analiza ukazuje nam właściwy obraz zagadnienia ekspansji niemieckiej w Poznaniu“.

Okazuje się bowiem, że cała energia i siła niemczyzny, zarówno polityczna, jak i gospodarcza koncentruje się w powiatach pogranicznych i tak: Deutsche Veireinigung posiada na terenie całego województwa poznańskiego 177 oddziałów i 24.857 członków, z czego na 8 powiatów pogranicznych oraz dwa nadnoteckie przypada 100 oddziałów i 13.403 członków, a analogiczne cyfry dla Jungdeutsche Partei wynoszą 178 oddziałów i 16 121 członków, wobec 86 oddziałów i 8.565 członków w powiatach pogranicznych“.

